WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8/20 Czerwca № 46. Rok 1858.

Korrespondencya.

Z Warszawy dnia 18 Czerwca.

W zeszłą środę zebrała się w dobrach Willanowskich garstka obywateli, głównie z członków Towarzystwa Rolniczego z łożona, w celu obejrzenia téj pięknéj majętności, którą Hr. August Potocki pokazywał, a raczéj oglądać pozwolił. Zebranie to zaszczyconém zostało obecnością JW. Radcy Tajnego Muchanowa, JW. Gubernatora Łaszczyńskiego, Hr. Andrzeja Zamoyskiego i wielu innych znakomitych dygnitarzy rządowych i obywatelskich.

Po zebraniu się na folwarku Służew, towarzystwo, ze stu przeszło osób złożone, udało się na pola do tegoż folwarku należące, gdzie miał miejsce konkurs, a raczéj pokazanie w działaniu pługów, w części zkądinąd dostarczonych.

Stanęło w równych pomiędzy sobą odległościach 12 tych narzędzi, a mianowicie: 1) Socha; 2) Pług Gódkego z Sulejowa; 3) Pług Wyderki, kowala z Siewierza; 4) Takiż; 5) Zwyczajna płużyca mazowiecka; 6) Podobnaż płużyca, z odkładnicą pokrytą blachą (tak nazwana gwoździówka lub płużyca węgierska, tém się od zwyczajnéj różni, że odkładnica pobita blachą, a prawy cepig zamiast w płozie, osadzony jest z boku tejże i tylko gwoździem drewnianym do niéj przymocowany, ztąd nazwisko gwoździówka); 7) Jeszcze jeden pług Wyderki; 8) Takiż przez miejscowego kowala zbudowany; 9) Pług Szkocki, dostarczony przez Hr. Andrzeja Zamoyskiego, odznaczający się piękną powierzchownością i szczególnie wygodném dla oracza i korzystném osadzeniem cepig; 10) Pług angielski systemu Ransomes'a, używany w dobrach Willanowskich; 11) Pług Dombasle'a, mały, zbudowany przez Lipskiego; 12) Takiż pług na kółkach, który jednak próbowanym nie był. Kollekcya ta pługów jednocześnie i pod temi samemi warunkami co do gruntu działających, mogłaby nasunąć różne szczęśliwe uwagi, przez porównanie jednych z drugiemi; wszakże, jak to zwykle ma miejsce u nas, niewprawnych do podobnych czynności i nie znających wartości dobrze odbytych konkursów rolniczych, próba pozostaje raczéj próbą z nazwania, jak z czynu. Ktoś przewidujący dobre skutki z porównania tylu pomiędzy sobą narzędzi, przywiózł przez gorliwość dynamometr, ale ten przez niegorliwość rzucony pod drzewem, niczyjéj uwagi nie zwrócił i był uważany za rzecz zbyteczną. Przykro także było patrzéć, że grono widzów gromadziło się tylko w jednem miejscu, gdzie były pługi angielskie i gdzie topole obfity cień dając, miarkowały wielki upał; daléj do naszych płużyc, soch etc. nikt nie zajrzał; a wszakże dla ocenienia ich niedokładności uczynić to wypadało. Nie będę się zresztą daléj nad tą rzeczą rozszerzał, bo wszak takie próby to nie nowość dla nas; do lepszych jeszcześmy nie przywykli; zresztą to było zebranie więcéj prywatne jak publiczne, o którém zbyt surowo sądzić nie wypada, a tylko dobre chęci ocenić należy.

Rezultat prób, jakkolwiek mało dokładnych, wykazał wyższość niezmierną pługa angielskiego Ransomes'a nad wszelkiemi innemi, nawet nad pięknym i imponującym pługiem Szkockim, któremu bym to zarzucił (o ile z godzinnéj obserwacyi wnieść można) że odkładnica u dołu zbyt ziemię przewróconą przyciska, tak, że jéj często aż lśniący pozór nadaje, a wszakże grunt próbowany był to lekki, piaszczysty ugór; to musi znacznie opór powiększać, bo wyorana bruzda często z tego parcia aż pozór małego rowka lub przegonu otrzymuje. Pług Ransomes'a rzeczywiście jest doskonały i niezmiernie łatwy do kierowania, bo gdy parobek puścił go wolno, równie dobrze órkę wykonywał, jak poprzednio. Ogólny głos przemawiał za upowszechnieniem tego pługa u nas; byłby to silny rywal dla pięknego pługa p. Lipskiego (małego Dombasle'a), który tak się już w kraju naszym upowszechnia; ależ bo i zasługuje na to; próby ostatnie były najlepszym tego dowodem. Pług ten miałem już w użyciu; przeszłego roku zobaczyłem go na wystawie ulepszonym i zmienionym, a teraz przysłany na próby do Willanowa egzemplarz jeszcze lepszy nad poprzednie, bo opatrzony doskonałym regulatorem, nakształt Grignońskiego, zmienionym i uproszczonym bardzo szczęśliwie przez p. Bobrownickiego, fabrykanta machin i narzędzi rolniczych na Solcu.

O pługach Wyderki i płużycach nie wiele powiemy; w braku lepszych, są one dobre, bo konieczne; kogo nie stać na dobry pług musi orać gorszym, aby tylko nie złym zupełnie. Sosze przypatrywałem się z ciekawością; jest to narzędzie bardzo mało mi znajome, ale jednak nie tak złe, jak sądziłem z tego com słyszał i czytał. Jakkolwiek jest nie doskonałe i bardzo w tyle w postępie narzędzi rolniczych pozostające, wszakże ma pewne swoje zalety, które go wcale antypatycznem nie czynią. Inną razą, poznawszy lepiéj to narzędzie, zdanie moje, może cokolwiek pewniejsze jak dzisiaj, postaram się objawić. Pług p. Gódkego z Sulejowa, w ukryciu obok sochy umieszczony, prawdziwie zasługuje aby nań bliższa uwaga zwróconą została. Już to nie pierwszy raz widziałem go działającym: zawsze ta sama lekkość, dokładność órki; dla gruntów lekkich i kamienistych jest to nabytek nieoszacowany—szkoda, że tak mało dotąd znajduje zwolenników, bo prawdę powiedziawszy, jest to narzędzie warte lepszego losu.

Oprócz wyżéj opisanych pługów, które jak powiedzieliśmy mniéj lub więcéj w dobrach Willanowskich są używane, próbowane i oglądane były narzędzia, przywiezione przez p. Cichowskiego z Linowa, w Sandomierskiém. P. Cichowski, nieznajomy mi osobiście, znany jest dobrze publiczności rolniczéj ze swoich usiłowań i prac nad udoskonaleniem narzędzi rolniczych. Pracując od lat kilkunastu w tym kierunku, doszedł p. Cichowski do bardzo szczęśliwych rezultatów, i dziś w majątku swoim Linowie, własnemi narzędziami wszelkie dokonywa uprawy. Z licznych pomysłów p. Cichowskiego, oglądaliśmy na owych próbach pług 4-skibowy, do przykrywania nasienia, udoskonalone radło całe żelazne, obsypnik do kartofli a razem głębosz, drapacz z regulatorem i bronę. Próbowane były, i to raczéj dla formy jak dla przeświadczenia się, tylko pług 4-skibowy i radło żelazne. Pierwszy puszczony był po ugorze (jakkolwiek bynajmniéj do tego celu przeznaczonym nie jest) doskonale wykonywał podorywkę, zabierając w szerokości 24 cale a w głębokości $4^1/_2$ cali. Uderzająca jest forma odkładnicy: jest to myśl oryginalna p. Cichowskiego, którą jak sam powiada wyłożył obszernie w numerach: 19, 22 i 23 Gazety Rolniczéj z roku 1856; że zaś forma ta jest racyonalna, dowodzi tego najlepiéj jednostajne ścieranie się na całéj powierzchni. Narzędzie to ciągnione było bez wysilenia przez 4 woły; wszakże gdyby chodziło po roli uprawnéj (do czego właśnie jest przeznaczone) para wołów byłaby wystarczającą. P. Cichowski wszystko zboże przykrywa u siebie tém narzędziem, które można płycéj lub głębiéj regulować, i twierdzi, że żadna brona téj czynności z równym skutkiem nie wykona. Łatwo nam temu wierzyć, bo i cała kombinacya narzędzia i wykonywana na próbie podorywka, zwróciły uwagę kilkunastu ludzi fachowych

i gospodarzy praktycznych, którzy pomiędzy znaczną liczbą widzów znajdowali się.

O radle nic powiedzieć nie możemy, bo go prawie nie probowano, podobnie jak drapacza, obsypnika i brony, dla czego nie wiem, podobno dla braku czasu. Z nie probowanych jednak narzędzi zwrócono powszechną uwagę na obsypnik do kartofli. Już radełko Sengera bardzo odpowiadało celowi; obsypnik p. Cichowskiego przedstawia udoskonalenie tego radełka; deszczka pionowa zamieniona została na powierzchnię pochyłą i wklęsłą, dla zmniejszenia oporu; skrzydełka u góry szersze, u dołu węższe, kształtem zastosowane do formy redlin i tak urządzone, że w miarę obszerności tychże, dowolnie zwężane lub rozszerzane być mogą. Radełko to, po odśrubowaniu czterech śrubek i odjęciu przedniéj części i płóz, przedstawia zwyczajny pogłębiacz Dombasle'a. Drapacz przedstawia ulepszenie w tém, że wsadzony jest na kółka i na nich podnoszony lub zniżany być może, a zatém głębokość zachodzenia zębów do ziemi może być stosownie do woli regulowana, czego dotąd żaden z drapaczów nie posiadał. O bronie i radle z samego obejrzenia nic powiedzieć nie możemy. Podobno p. Cichowski, nie zrażony obojętnością, z jaką jego narzędzia, wystawione nie w celu jakimś spekulacyjnym, (bo je tylko na swoją potrzebę wyrabia), ale w celu przysłużenia się współobywatelom i rzucenia nowéj idei, przyjęte zostały, zamierza urządzić prywatną ich próbę w okolicach Warszawy, dnia 21go Czerwca pod Wawrzyszewem. Gdybym był obecny jeszcze naówczas w Warszawie, z chęcią wziąłbym na siebie zdanie sprawy z prób tych; w przeciwnym razie pewny jestem, że ktoś ze współziemian chętnie mnie w téj czynności wyręczy.

Próba pługów na polach Służewskich, czyli órka trwała, całą godzinę, poczém parobcy nagrodzeni zostali przez dziedzica w kwotach kilko-rublowych. Piękny to przykład zachęcenia robotników; kilkanaście rubli jest niczém dla pana, a dla chłopa jest wielką rzeczą: pobudza do emulacyi, wzmaga chęć do pracy. Sądzę tylko, że zasada według któréj nagrodzono parobków, nie jest właściwa; powiedziano kilku z nich, że orali lepiéj jak inni i dla tego są nagrodzeni. Sądzę, że za podstawę do takiego wynagrodzenia powinny być wzięte zasługi całoroczne, sprawowanie, pilność, trzeźwość i t. p. Po rozdaniu nagród, wszyscy udali się do folwarków i objechali kolejno Służew, Wolicę, Natolin, Olechów, Powsin. Na każdym folwarku oglądano to bydło, to narzędzia i machiny rolnicze, to konie, owce i t. p. Wszystkich w ogóle zastanawiał porządek, ład, czystość, które to przymioty tak rzadko dziś u nas w gospodarstwach są napotykane.

Na tém ograniczyć muszę moją notatkę z dnia środowego; w szybkim przebiegu folwarków, szczegółowych wiadomości pozbierać nie było można, a choćby się i znalazły w pugilaresie, to i tak rzecz dziejąca się w kółku mniéj lub więcéj prywatném, nie może być tak jak rzecz publiczna, publicznie ogłaszana i sądzona.

Warszawa, dnia 19 Czerwca 1858 roku. *T.*

Trzecie z dziesięciu przykazań dla rolnika

Dr. Wil. LÖBE.

(Dokończenie.)

Uryna zwierzęca i ludzka ma bez porównania wyższą wartość nawozową niż odchody stałe zwierzęce i ludzkie; Stöchhardt, Schwerz i inni, oceniają wartość gnojówki od jednéj krowy na 14 talarów. Cóż więc to za straszny kapitał marnuje się dotąd w naszych gospodarstwach? Niektórzy czynią krok ku postępowi, ale niestety zbyt niedokładny; zbierają oni starannie gnojówkę w jedno miejsce, ale potém nie umiejąc z nią postępować, najfatalniéj marnują. Nic nie ma gorszego dla gnojówki jak dopuszczenie fermentacyi zgniłéj, w skutku téj bowiem najbogatszy pierwiastek gnojówki, azot, uchodzi bezpowrotnie. A jednak tak łatwo stracie téj zapobiedz; dość jest bowiem wlać do rezerwoaru z gnojówką nieco kwasu siarczanego, a fermentacya i zgubny odór ustaną. Na 15 garncy gnojówki wystarczy $^1/_2$ funta kwasu siarczanego.

Co do sposobu użycia gnojówki, ten może być wieloraki, najczęściéj jednak polewają nią kupy kompostowe, albo gnojowiska. Niektórzy wywożą w beczkach na pole i polewają zasiewy; jest to nie złe, aby tylko miało miejsce albo wkrótce przed deszczem albo natychmiast po tymże; w przeciwnym razie własności gryzące uryny więcéj szkody niż pożytku zasiewom przyniosą.

Pomiędzy nawozami pomocniczemi jedno z ważniejszych miejsc trzymają bez wątpienia *komposty*. Do składu ich wchodzić mogą wszelkiego rodzaju istoty, które tylko zdolne są odbyć fermentacyę gnicia. Najgłówniejsze materyały kompostowe są: śmiecie, szlam z rowów, darnina, odchody ludzkie, gnojówka, popiół, woda z mydlarń, krew, ziemia leśna, odpadki węgla, błoto i odchody z ulic i t. p. Wszystkie te materye układają się w kupę 6 stóp, 4 wysoką i tyleż szeroką tak, aby wierzch był nieco węższy niż spód i przedstawiał kształt miechowaty. Po zbudowaniu kupy następuje polewanie gnojówką, krwią, wodą i t. p. Gdy się do kompostu dodaje rzeczy trudno rozkładowych, np. darni, szlamu z rowów i t. p., w takim razie dobrze jest gdzie niegdzie warstwą wapna niegaszonego przesypać, a po niejakim czasie dobrze kupę przerobić i przemięszać. Przed użyciem czyli rozsypaniem na polu, kompost powinien przedstawiać stan doskonałego rozdrobnienia, czyli sproszkowania.

Wiele jest w gospodarstwie materyj na pozór małéj wartości, które, bądź-to użyte oddzielnie, bądź też wzięte na kompost, doskonały stanowią nawóz. Wyliczymy ważniejsze:

1) *Włosy, pióra, kopyta, pilśń*, zawierają w składzie swoim wiele materyj, na pokarm dla roślin służyć mogących. Najlepiéj jest zgromadzić je na kupę i poddać fermentacyi, lub rozdrobnić i pomięszać z wapnem.

2) *Gałgany wełniane*, jako materya silnie azotowa, stanowią doskonały nawóz mianowicie na grunta lekkie, w których długo tak im potrzebną wilgoć zatrzymują. Mogą być użyte albo oddzielnie, albo w pomięszaniu z gnojówką lub wapnem.

3) *Kości* stanowią nawóz silny i trwały. Aby jednak użycie ich właściwą przyniosło korzyść, należy je utłuc w stępach, albo co jeszcze lepiéj, rozpuścić w kwasie solnym lub siarczanym. W tym celu na 1 część kości bierze się $^1/_2$ części kwasu siarczanego, rozcieńczonego taką samą ilością wody. Po upływie 8 do 10 dni rozpuszczenie kości już jest dokonane, nie pozostaje więc jak otrzymany płyn fosforyczny zlać na trociny, popiół, ziemię i t. p. massę tę wysuszyć i w postaci proszku na polu rozsypać.

4) *Szlam* czyli *stawiarka* nigdy przez gospodarza zapomniane być nie powinny. Jest to nawóz tego rodzaju, iż go nie na jakość, to na ilość rachować można. Często jednakże zdarzają się nadzwyczaj bogate szlamy, np. w stawach zewsząd zamkniętych, a położonych pomiędzy żyznemi polami. Szlam, zanim stanie się zdolnym do użycia, powinien leżeć w kupach przez czas nawet dość znaczny; gdy zawiera wiele nasion roślin wodnych i jest natury kwaśnéj, w takim razie pozostawienie go przez rok i dłużéj w kupach nie jest zbyteczném. Często przekładają szlam warstwami wapna.

5) *Sadze* stanowią doskonały nawóz, mianowicie gdy go użyjemy na posypywanie koniczyny lub ozimin na wiosnę. Najlepiéj posypywać tuż przed deszczem. Sadzy użyć można albo czystéj, albo w pomięszaniu z 5 częściami ziemi lub 1 częścią wapna.

6) *Margiel*. Kto jest tak szczęśliwy, iż posiada margiel dobrego gatunku i w znacznéj ilości, ten może grunta swoje wkrótkim czasie do wysokiéj doprowadzić żyzności. Prawda, że przysłowie mówi: »margiel wzbogaca ojców, a dzieci zuboża,« lecz to dotycze tylko złego użycia marglu, bez względu na uwagi, jakie nauka w przedmiocie tym podaje. Całą zasadę racyonalnego marglowania zawrzemy w następujących słowach: kto chce z korzyścią tego środka melioracyjnego używać, niech nie zaniedbuje nawożenia gnojem stajennym i żadnych w tym względzie ograniczeń nie wprowadza. Wielu gospodarzy tém się gubi, że uważają margiel za gnój, za pokarm rośliny, a nie za bodziec służący do przygotowania tegoż pokarmu z materyałów już w grucie znajdujących się. Ograniczenie ilości gnoju stajennego wtedy tylko nastąpić może, kiedy zachodzić może obawa wylegnięcia zboża, z powodu silnie przez margiel pobudzonéj wegetacyi. Następstwo dwu-krotne roślin zbożowych na gruncie marglowanym, jak również pozbycie na zewnątrz dóbr przewyżki słomy, skutkiem téj melioracyi wyprodukowanéj, są rzeczą naganną, do najgorszych rezultatów prowadzącą.

Są różne gatunki marglu: ilasty, gliniasty, wapienny, piaskowy, stosownie do tego, który pierwiastek w nich przeważa, a stosowne ich użycie na właściwy rodzaj gruntu stanowi o dobrych lub złych rezultatach. Klassyfikacya ta jest łatwa, widoczna bo-

wiem, że na grunta piaszczyste, najlepszy będzie margiel gliniasty, na ściśle, zimne i płonne piaskowy, a na kwaśne, wiele żelaza zawierające grunta—wapienny. Ilość marglu użyć się mającego nie da się ściśle oznaczyć, zależy bowiem od zasobu tegoż w wapno; granice często są niezmiernie oddalone: od 5 wozów do 120 na mórg 300-prętowy. Co się tyczy użycia maglu, podać możemy następujące zasadnicze prawidła: najlepiéj wywieźć margiel w zimie, na podoraną, zbronowaną i zwalcowaną rolę; z wiosny gdy obeschnie, potrzeba go rozsypać z kupek i równo po całéj powierzchni rozdzielić, co najłatwiéj za pomocą brony i walca się uskutecznia. Następnie przyoruje się margiel jak najpłyciéj, a gdy puści się bujna zieloność, dobrze bronuje, dla dokładnego pomięszania z ziemią. Wszystko to ma miejsce w miesiącu maju lub czerwcu. Za powtórném zazielenieniem się, następuje zoranie na poprzek i nieco głębiéj jak pierwéj; po niejakim czasie, znów się bronuje. Wywiezienie gnoju, przyoranie tegoż i zasiew oziminy odbywają się w okolicznościach zwyczajnych, bez żadnych szczególnych zastrzeżeń. Grunt marglowany nie znosi krzyżcy, dwa razy po sobie sianego owsa i wcześniéj jak w lat 7 powracających się: koniczyny, lnu i jęczmienia. Niezachowawszy tych ostrożności, narazi się gospodarz na niezmierne zachwaszczenie gruntu. Marglowanie wymaga znacznych nakładów, gdy ma miejsce nagle; wszakże można je uskutecznić powoli, jak to mówią, kapaniną, bez żadnego prawie kosztu.

7) *Popiół* popiołowi nierówny, to też i wartość nawozowa popiołów drzewnych, torfowych, a z węgli kamiennych, jest bardzo różna. Najlepszy jest popiół drzewny, albowiem zawiera w sobie najwięcéj soli mineralnych rozpuszczalnych, które pokarm roślin stanowią. Najkorzystniéj go użyć można posypując nim łąki, koniczynę lub rośliny groszkowe, w czasie ciepłym a wilgotnym. Rzucanie na gnojowisko jest nie dobre. Popiół torfowy lub z węgli, zależy od przymiotów tych materyałów, wszakże w każdym razie wysoką ma wartość; często skutek jego w posypaniu koniczyn jest większy niż poprzedniego, mianowicie, gdy zawiera znaczną ilość gipsu. Wszelki popiół użytym być powinien w stanie suchym i nie wyługowanym.

8) Do środków nawozowych, których pozyskanie bez kosztu w mocy gospodarza leży, należy jeszcze *nawóz zielony*. Co rozumiemy pod tém nazwiskiem, wié każdy, przeto nie wdajemy się w objaśnienia. Nawóz zielony zapewnia wiele korzyści, a mianowicie: 1º Jest tańszy niż gnój stajenny, choćby wychodząc z tego punktu, że się oszczędza wywózka w pole; 2º W braku innych środków nawozowych stanowi on doskonałą pomoc użyźniającą; 3º Da się użyć tam, gdzie, bądź to z powodu zbyt wielkiéj odległości, bądź też wysokiego położenia, wywózka gnoju stajennego jest trudna, lub nie podobna do wykonania; 4º Na gruntach ciepłych, czynnych, nawóz zielony działa daleko lepiéj, niż wszelki inny, nie wyłączając i gnoju stajennego; przeciwnie zaś, na gruntach mokrych, jest bez żadnego działania. Nawóz zielony, jakkolwiek wysoko grunt użyźnia, wszelako w zupełności gnoju stajennego nie zastąpi, a tylko niejako silną dla niego pomoc stanowi. Ważną jest rzeczą wybór roślin do tego celu użyć się mających; najstosowniejsze są takie, które przy wyniosłym wzroście posiadają rozłożyste gałęzie i gęsto liśćmi są pokryte; do takich zaliczyć można: groch, wykę, bób, grykę, żyto zimowy i letni, koniczynę i t. p. Ta ostatnia zazwyczaj przyorywa się na zielony nawóz po zdjęciu jednego lub dwóch pokosów, gdy nieco podrośnie. Żadna jednak roślina w tym względzie nie może wytrzymać porównania z *łubinem*, którego najlepsze gatunki są: niebieski i żółty. Wzgląd ten, że łubin udaje się doskonale na lekkim, czynnym gruncie, nawet na takim, gdzie żyto zaledwie w lat dwanaście może być siane, daje mu wysoką wartość i stawia pomiędzy roślinami nawozowemi na pierwszém miejscu. Jest to bez zaprzeczenia jeden z najlepszych i najtańszych środków nawozowych, gdzie okoliczności miejscowe użyciu jego na przeszkodzie nie stoją. Zasiew łubinu ma miejsce około 8go Jana. Rola powinna być głęboko zorana, aby korzonki téj rośliny dostatecznie zapuszczać się mogły; nasienie ma być świeże i zdrowe, a przyoranie jego ile możności płytkie, tym tylko sposobem zapewnić można spieszne kiełkowanie i zejście. Na morg 300-prętowy wychodzi nasienia 18 garncy; gdy jednak rola jest mocno zaperzona, wysiew do całego korca posunąć można. Dobrze jest siać w porze nieco wilgotnéj. Przyoranie roślin łubinowych wtedy dopiero miejsce mieć powinno, gdy główne pędy bujnym pokryją się kwiatem; dla ułatwienia dokładnego włożenia w bruzdy grubych łodyg rośliny o któréj mowa, niektórzy gniotą je walcem, a do pługa, przy odkładnicy dodają deskę na $1\frac{1}{2}$ stopy długą. Zasiew żyta po przyoraniu nie powinien wcześniéj jak we dwa tygodnie następować. Według zdania Kettego, łubin stanowi daleko lepszy nawóz pod żyto, niż gnój stajenny.

Na tém kończymy rzecz o środkach nawozowych, któremi gospodarz bez żadnego prawie nakładu rozporządzać może; są jednak okoliczności zmuszające go niekiedy uciec się do pewnych materyałów, które jakkolwiek kosztowne, wysoko kapitał wydany sprocentują. Chcemy tu mówić o gipsie, wapnie, soli nawozowéj i popiele mydlarskim.

Gips nieodłączną jest rzeczą dla gospodarstw uprawiających koniczynę; skutek jego wielki, częstokroć od 30 do 50% zbiór téj rośliny podwyższający, wszelką w tym względzie oszczędność czyni nieracyonalną i z dobrem gospodarza niezgodną. Najlepszy gips jest koloru białego, czysty i drobno sproszkowany; używa się w ilości 2 korcy na mórg 300-prętowy. Na gruntach zimnych, ciężkich, mokrych, działanie jego jest często bardzo mierne a niekiedy żadne. Rozsianie powinno mieć miejsce w drugim roku na wiosnę, w porze ciepłéj i tuż przed niewielkim deszczem. Niektórzy gipsują koniczynę zaraz po skoszeniu międzypłodu. Kto chce się przekonać o cudownem działaniu gipsu, niech wyjdzie na pole, a przekona się jaka jest różnica w natężeniu zieloności i we wzroście, pomiędzy gipsowaną a nie gipsowaną koniczyną. Surrogatami gipsu w braku tegoż mogą być: popiół, sadze i sól nawozowa.

Wapno stanowi doskonały środek nawozowy na grunta natury spoistéj, nie czynnéj, wiele nierozłożonych materyj organicznych, roślinnych, zwierzęcych lub kwaśnego humusu zawierających; albowiem posiada własność ułatwienia rozkładu tych materyj i obracania na pokarm dla roślin, rozpuszczania gotowych już w gruncie pokarmów i łączenia się z kwasami organicznemi, w skutku czego humus kwaśny na łagodny się zamienia. Wapno nawozowe używa się w stanie zgaszonym. Mając do rozporządzenia tylko świeżo wypalone, wywozi się je na pole, układa w małe kupki i opsypuje ziemią. Po niejakim czasie zgaszenie samo następi, a objętość wapna dwa i trzy razy wzrośnie i w drobny proch się rozsypie. Następuje rozsypanie o ile możności równe i pomięszanie z ziemią, za pomocą extyrpotora lub brony; pług w tym razie jest mniéj dobry, bo zbyt grubo wapno przykrywa. Wszystko, cośmy powiedzieli wyżéj o marglu, o niezaniedbywaniu nawożenia gnojem stajennym i t. p. stosuje się całkowicie do wapna, powtarzać więc nie będziemy.

Sól nawozowa, czyli odpadki z warzelni soli, jako zawierające znaczną ilość gipsu, podobnież do posypywania koniczyn służyć mogą, jakkolwiek nie z tak dobrym skutkiem. Ilość 2 korce na morg jest wystarczającą. Sól nawozowa zawiera nadto pewną ilość chlorku sodium i soli wapna, z tego więc powodu i do posypywania roślin zbożowych z korzyścią służyć może. Używać jéj należy w stanie zupełnie suchym.

Popiół mydlarski, prawie wyłącznie z wapna i krzemionki złożony, używa się w miejsce wapna, w ilości i warunkach wyżéj wskazanych.

Do środków nawozowych bardzo kosztownych, których użycie rzadko kiedy, w pewnych wyjątkowych okolicznościach opłacić się może, należą guano, kości i saletra chilijska.

Guano jest jednym z najsilniejszych nawozów; szkoda tylko, że podlegając licznym fałszowaniom, odstręcza wielu. Oto są uwagi dla kupujących: dobre guano daje po spaleniu bardzo mało popiołów (od 25 do 33%); fałszowane da niekiedy 60 i 75%. Kolor biały lub siwy właściwy jest dobrym gatunkom, zaś żółty lub brunatny zdradza domięszanie gliny albo ziemi. Według Geyera, jeden centnar guana daje 4 korcy żyta i zastępuje 60 cent. dobrego gnoju stajennego. Chcąc zastąpić całkowicie nawóz, potrzeba użyć na mórg 300 prętowy 5 do 8 centnarów guana. Guano rozsypuje się z ręki, w pomięszaniu z ziemią, ale nigdy razem z nasieniem; przykrycie ma być płytkie w gruntach ciężkich, głębsze w lekkich, najlepiéj za pomocą extyrpatora. Wysiane z nasieniem odbiera mu władzę kiełkowania.

Kości, mianowicie mielone, stanowią doskonały nawóz na grunta lekkie, pod wszelkie ziemiopłody. Na gruntach ciężkich zazwyczaj mięszają je z gnojem stajennym, w ilości 1 centnara na

20 cent. gnoju. Użycie kości jest proste: rośliny zbożowe posypują się niemi po zasianiu, okopowe zaś wymagają bezpośredniego zetknięcia. Można używać kości traktowanych kwasami, o czém wspomnieliśmy wyżéj. Na mórg 300-prętowy wychodzi kości mielonych od 11 do 16 centnarów. Przy kupowaniu mączki kościanéj strzedz się należy oszustwa i pilnie szukać domieszki wapna, piasku lub t. p.

Saletra Chilijska przedstawia mniejsze ryzyko kupna niż guano; działa skutecznie na wszelkie ziemiopłody a używa się najwyżéj w ilości 1 centnara na mórg. Jako mało ulatniająca się, saletra chilijska nie wymaga tych ostrożności przy użyciu co guano i może być nawet w czasie suchym rozsiewana. Cena jéj jest stosunkowo znacznie niższa niż tego ostatniego. *T.*

O ŚRODKACH

zapobiegających nadużyciom podczas żniw

przez tak zwanych Bandosów.

Dostarczenie i ułatwienie zarobków, klassie potrzebującéj takowych, jest społeczném zadaniem, i zaiste w kraju naszym wolność i sposobność onych o ile jest łatwa, o tyle znowu, mianowicie podczas żniwa, ludzie w towarzystwa Bandosami zwane wiążący się, naruszają stosunki miejscowe i obowiązkowe. Przepisy policyjne jakie w téj lub innéj mierze są wydane, wcale nic, lub w bardzo małéj części w użycie są wprowadzone. Okolice więcéj ludne, w glebie przytém biedniejszéj, nie widząc przez ciąg żniwa dłuższego dla siebie zarobku, wysyłają z łona swojego w okolice w odwrotnych warunkach będące, znaczną bardzo ludność. Do takich wysyłek wiązać się znowu zaczęły i sąsiednie tamtym, wsie, miasteczka i osady, i to, co było w pierwiastkach potrzebą, stało się nałogiem. Wszakże, mówiąc o wolności zarobkowania, nie można i nie ma potrzeby tamować podobnego popędu, lecz gdy Bandos taki stał się dla włóczęgów, ludzi podejrzanych, zbiegów i t. p., środkiem czasowego ukrycia i zaopatrzenia na jakiś czas tułaczego lub niecnotliwego życia; gdy nareszcie ludzie obowiązkowi, jako służący obojéj płci, najemnicy czasowi, czeladnicy, dłużnicy, dobrowolnie na odrobek podczas żniw pożyczki zaciągający i t. d., od takich obowiązków, ułudzeni znacznym chwilowym zarobkiem, bez najmniejszych innych przyczyn, kryjomym sposobem wydalać się i uchylać od przyjętych obowiązków zwykli, narażają miejscowość na zawody, straty i gorszące przykłady zradzają, wypadałoby koniecznie, przy szerzącém się parobczaném gospodarstwie, podobne zarobkowania w przyzwoity i odpowiedni sposób uorganizować. Nie ma kwestyi, iż największa wina na samych potrzebujących zarobników spoczywa; oni to, przyjmując podejrzanych ludzi, właśnie upoważniają ich niejako do dalszych wykroczeń.

Na powstrzymanie takiego nieporządku i tak wielkiego złego, zdaje się, iż następujące środki byłyby odpowiednie:

1) Iżby udający się na Bandos, z każdéj wsi, miasta, osady, stawili się w massie, w obecności radnych i sołtysów, w właściwych miejscowych urzędach, możność wydalenia się dowiódłszy, stosowne na piśmie, z poszczególnieniem imienia i nazwiska, świadectwa uzyskali.

2) Iżby tacy, w miejscach zarobku, z czasu i roboty, na tych samych świadectwach pokwitowanie uzyskali i niém za powrotem wylegitymowali się.

3) Iżby udających się bez podobnych świadectw zatrzymywano i do robót nie przyjmowano.

4) Iżby przyjmujący do roboty bez świadectwa, karze przepisami policyjnemi zawarowanéj, nieodwołalnie podlegali. Zbadanie po powrocie zbiegłéj osoby wyjaśni gdzie ona przebywała.

5) Iżby oprócz podobnéj kary policyjnéj, przyjmujący obowiązany był wynagrodzić poszkodowanego z powodu zbiegostwa a egzekucya takiéj pretensyi, na zasadzie likwidacyi u miejscowéj władzy sporządzonéj, iżby w rękach Powiatu była możliwą—na ostatek:

6) Iżby w razie wprowadzić się mającego takiego lub innego porządku, interessowani w czasie przez pisma publiczne byli o nim ostrzeżeni. *Chodkiewicz.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A.

Jarmark na wełnę w Warszawie bardzo pomyślnie ukończony i prawie wszystka wełna na targ dowieziona sprzedaną została. Wymycie kupcy chwalili powszechnie jako staranne, podobnież i upakowanie, dla tego chętnie się brali do zakupów. Ci którzy pierwszego dnia sprzedali, wzięli ceny o 4 do 6 talarów niższe na centnarze niżeli zeszłego roku płacone, lecz następnych dni ceny się poprawiły, a niektórzy nawet obywatele sprzedali po pełnych cenach zeszłorocznych. Przekonać się ztąd mogą zacni nasi ziemianie, jak niekorzystnie jest zbywać w domu żydkom, bo niektórzy i i po 15 talarów niżéj posprzedawali. Tłómaczy jednak u wielu tę skwapliwość sprzedaży brak gotowizny i cisnące ich zewsząd a gwałtowne wydatki i potrzeby, od których nie można się wywinąć żadną miarą. Obszerniejsze sprawozdanie o tegorocznym jarmarku Warszawskim wkrótce podamy.

Z B O Ż E.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3970 pszenicy czetw. 3259, jęczmienia czetwierti 1445, owsa czetw. 3479, grochu czetw. 531, gryki czetwierti 255, kaszy jęczmiennéj czetwierti 561, mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 419, kartofli czetwierti 661, siana fur 921, słomy fur 355.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	3	32	2 2½	Słomy pud . .	—	19	
Pszenicy ditto	7	66½	4 68½	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	3	62	2 21	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	4	43	2 70	Siana pud . .	—	32½	
» fasoli . .	5	78	3 52	Drzewa sos. sąż.	7	20	
Gryki	3	19½	1 94	Wół dobry . .	56	51	
Jęczmienia . . .	3	23	2 2½	» średni . .	42	8	
Owsa	3	19½	1 94	» lichy	31	41	
Mąki psz. prze. p.	1	75		Ciele	3	42	
ordyn. pud	—	93		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	53		Wieprz dobry	20	94	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	15	15	
gryczanéj pud	—	40		» lichy	9	11	
Kaszy jaglanéj cz.	9	59½		Masła pud . .	6	40	
» grycz. zw.	6	15		Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	15	25		Kartofli czetw.	1	10½	
» jęcz. perło.	14	76		Okowity wiadro	2	65½	
» » ordyn.	4	18½		Szumówki »	1	59½	
Słomy fura . .	—	—					

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 518, z opasów sztuk 69, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 99, w ogóle sztuk 686, wieprzy 1193, cieląt 786, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 505, wieprzy 650; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk —; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek 27, do Częstochowy 7, do Zakroczymia 10, do Płocka 8, do Wilanowa 2, do Grochowa 5, Piekiełka 5, do Dębego 14; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 69, na chów do Warszawy 24. Pozostaje remanentem wołów sztuk —.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 18 Czerwca 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	81¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109¼
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	107¼
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84½
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	36¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	93
» B. 200 » . .	—	21½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować. —W Warszawie dnia 8 (19) Czerwca 1858 roku. — Starszy Cenzor, **F. M. Sobieszczański.**